

Bartholomeus Landheer

Teoria socjologiczna i prawo międzynarodowe

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 12, 190-204

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARTHOLOMEUS LANDHEER — HAGA

TEORIA SOCJOLOGICZNA I PRAWO MIĘDZYNARODOWE

W ostatnich kilku dziesięcioleciach nauki społeczne pomnożyły się w zadziwiającym stopniu. Zwiększyło to oczywiście także złożoność ich wzajemnych stosunków, zwłaszcza że nie ma jasno oznaczonego podziału pracy czy też hierarchii w dzisiejszym świecie nauk.

W XIX w. można było może jeszcze przyjąć, że filozofia jest tą mistrzynią nauk, która bada rolę nauk innych, chociaż nie ma potrzeby wskazywać na to, że w istocie rozmaite nauki wyrosły z rzeczywistości życia społecznego, a nie zgodnie z jakimś z góry powziętym planem czy systemem. Niemniej przeto filozofia, zwłaszcza jej gałąź — epistemologia, stawiała sobie zadanie, szczególnie w Niemczech i w mniejszym stopniu we Francji i w Anglii, badania teoretycznych podstaw rozmaitych nauk i funkcji, jaką one sobie wyznaczały. I tak obok prawa znajdujemy filozofię prawa, która zgodnie z różnymi wzorami myślenia zajmowała się pochodzeniem prawa, celami prawa, jego różnymi formami i stopniem ich realności. Etyka, jako gałąź filozofii, starała się badać stosunek pomiędzy prawem i systemami etyki.

W XX w. filozofia straciła dużo ze swej roli nauki najwyższych zasad, gdyż sama wiara w najwyższe zasady zanikała i była zastępowana przez przekonanie, że nasze społeczne myślenie jest w dużym stopniu określane innymi społecznymi czynnikami i że rozmaite zjawiska społeczne, jak prawo, powinny być rozpatrywane raczej jako części całości społecznej aniżeli jako autonomiczne dziedziny. Powstanie socjologii jest tylko jednym z przejawów tej ogólnej dążności.

Socjologia jako oddzielna nauka rozwinęła się w drugiej połowie XIX w., częściowo jako reakcja przeciwko racjonalistycznym dążeniom ekonomicznego myślenia, częściowo pod wpływem teorii ewolucji w biologii i częściowo jako dalszy ciąg teorii postępu, które były modne w XVIII w.

Dla postronnego obserwatora funkcja socjologii nie stała się w zupełności jasna, lecz zwykle przyjmuje się, że jest to nauka, która stara się

pokazać wzajemne związki rozmaitych zjawisk życia społecznego. W ten sposób socjologia może być rozpatrywana jako ogólna nauka, która stara się wykryć, jak rozmaite części społeczeństwa wzajemnie na siebie wpływają. W ten sposób możemy rozpatrywać socjologię prawa jako empiryczną filozofię prawa, która do wielu już istniejących dodała pewną specyficzną interpretację stosunku prawa i rzeczywistości. W ten sam sposób mówić możemy o psychologii prawa, co znów oznacza, że pewna szczególna płaszczyzna, szczególna postawa, jest zastosowana do ujęcia stosunku prawa i rzeczywistości. Wreszcie, w stosunku do prawa międzynarodowego prawo zostało powiązane z różnymi systemami cywilizacji istniejącymi w naszym świecie, i tak mówimy na przykład o prawie muzułmańskim, prawie radzieckim, prawie zachodnim, prawie hinduskim itd. W ten sposób zamiast po prostu prawa i filozofii, które istniały już w klasycznym okresie myśli greckiej, mamy cały szereg nauk, które zajmują się prawem; mamy jeszcze różne szkoły filozoficzne, jak na przykład teorie naturalnego prawa, mamy cywilizacyjne ujęcia prawa, mamy socjologię prawa, a nawet są publikacje noszące tytuł „Psychoanaliza i prawo”. Ta złożoność spowodowała trudność zrozumienia, co rozmaite kierunki zamierzają powiedzieć, ponieważ zapożyczają one swą terminologię od filozofii, wzorów cywilizacyjnych, od socjologii i od psychologii. Wiele publikacji noszących termin „socjologiczny” w swoim tytule bada stosunek między prawem międzynarodowym a socjo-ekonomicznymi czynnikami. Nie wychodzą one jednak poza stwierdzenie istnienia pewnej silnej współzależności pomiędzy tymi czynnikami i prawem międzynarodowym i możliwości rozpatrywania prawa jako samodzielnej całości, która czerpie swe usprawiedliwienie ze swej wewnętrznej racjonalności. W tych publikacjach podkreśla się, że społeczna rzeczywistość wpływa na prawo i że prawo ze swej strony wpływa na społeczną rzeczywistość.

Gdyby to był jedyny wkład socjologii do myślenia o prawie, mogłoby to oznaczać pewien postęp w stosunku do metafizycznych teorii przeszłości, nie stanowiłoby to jednak dla prawnika jakiejś istotnej korzyści, ponieważ nie prowadzi to do bardziej konkretnej analizy stosunku między prawem i rzeczywistością. Socjologia jednak, od swoich początków około 1870 r., rozwinęła się w naukę o szerokim wachlarzu teorii i kierunków, które nie mogą być scharakteryzowane w kilku ogólnych zdaniach. Niemożliwe jest oczywiście zbadanie, jakie wnioski co do funkcji prawa można wysnuć z istniejących teorii, gdyż stoi temu na przeszkodzie mała liczba specjalnych, socjologicznych badań prawa. Jeszcze rzadsze są badania, które specjalnie zajmują się socjologiczną interpretacją prawa międzynarodowego.

Postaramy się później dać krótki przegląd tych specjalnych publikacji, przede wszystkim jednak ważne jest pytanie, jakie ogólne zasady zostały rozwinięte w teorii socjologicznej, gdyż one rzucają światło na stosunek między prawem i społeczeństwem.

W tym celu będzie pożyteczne zapytać w pierwszym rzędzie, jaki specjalny cel ma socjologia jako nauka i dlaczego powiększyła ona liczbę dyscyplin, które od początku swego istnienia zajęły się zjawiskiem społeczeństwa. Jak już poprzednio wspomniano, socjologię należy rozpatrywać jako reakcję przeciwko indywidualistycznym i racjonalistycznym tendencjom klasycznego ekonomicznego myślenia. Chciała ona ujmować społeczeństwo jako całość, zamiast widzieć w nim formalną umowę pomiędzy mniej lub bardziej racjonalnymi jednostkami, chciała widzieć rozwój społeczny jako proces wzrastania społecznego raczej aniżeli jako postulat racjonalnej etyki. We wczesnych socjologicznych szkołach ten proces wzrastania społecznego był rozpatrywany z wielu punktów widzenia; Comte widział go jako stopniowy rozwój społecznego intelektu, Spencer jako bio-społeczny proces wzrastającego funkcjonalnego różniczkowania, Sumner jako stopniowy rozwój społecznej struktury potrzeb, który ciągle wytwarza zespołowe superstruktury w formie zwyczajów, obyczajów itd.

Czym jest w swej istocie rozwój społeczny albo, jak to określa się bardziej neutralnym terminem, „społeczna zmiana”, to problem dotychczas gorąco dyskutowany. Większość socjologów dowodzi, że proces ten zdaje się polegać na wzrastającym złożonym podziale pracy społecznej, lecz jego wpływ na jednostkę jest przedmiotem traktowanym najrozmaiciej i wkraczającym zdecydowanie w dziedzinę psychologii i jej ujęcia człowieka. Bardziej istotne dla naszego celu są metodologiczne postulaty, które zakłada próba rozpatrywania społeczeństwa jako całości, w przeciwieństwie do rozpoczęcia procesu rozumowania od jednostki albo państwa narodowego, albo od jakiejkolwiek innej podgrupy całego społeczeństwa. Jest ogromna różnica, czy patrzymy na dane zjawisko społeczne z punktu widzenia ludzkiego społeczeństwa w jego najbardziej ogólnej formie, czy też z punktu widzenia jednej z jego podgrup.

Jeśli myślimy o ludzkości jako o całości, wiele problemów upraszcza się i możemy bardziej łatwo formułować cele tej czy innej działalności. Na przykład, jeśli ludzkość rozpatrujemy jako całość, możemy powiedzieć, że celem ekonomii jest zaspokojenie ekonomicznych potrzeb ludzkości. Gdy rozumujemy biorąc za podstawę rejon lub grupę narodową, rzeczy stają się od razu bardziej skomplikowane dlatego, że cele formułowane dla jednej z grup mogą być ze szkodą dla drugiej grupy i vice versa.

Tym bardziej jest to widoczne w skrajnym wypadku powrotu do indywidualistycznych sformułowań XIX w.; jeśli stwierdzamy ekonomiczne cele jednostek *A*, *B*, *C*, *D*, *E* itd., nie możemy dojść do żadnej ogólnej teorii, chyba że przyjmiemy pewien ogólny mechanizm, jak ludzka sympatię, wspólny ludzki sposób myślenia, świadomość społeczną itd.; żadne z tych uogólnień nie okazało się skuteczne w rzeczywistości. W dodatku indywidualistyczno-racjonalne podejście jest także empirycznie niezadowolające, gdyż wyraźnie daje się zaobserwować, że w rzeczywistości działania *A* wpływają na działania *B* i vice versa. Oczywiście, jak długo dwie lub więcej jednostek należy do grupy społecznej, rozwija się między nimi strukturalny stosunek, który określa ich wzajemne działania. Jednak termin „grupa społeczna” jest sam w sobie zbyt nieokreślony. Czy ludzkość jest grupą społeczną, czy jest nią państwo narodowe albo klasa grupy zawodowej, albo rodzina? Jednostka należy do wielu grup: do swej rodziny, swojej grupy pracy, swojej grupy rozrywkowej, politycznej, ideologicznej itd., i zdaje się, że znaczenie każdej grupy określone jest tą rolą, jaką spełnia ona w stosunku do życiowych celów jednostki. W rozmaitych historycznych epokach istnieje zwykle jedna grupa społeczna, która uzyskuje dominującą rolę. W przedlitterackim społeczeństwie była nią często rodzina, klan, plemię albo związek plemion. Później, gdy członkostwo grupy nie było już określane przez pokrewieństwo, widzimy państwową formę miast-państw, królestw i imperiów starożytności i w końcu narodowe państwa okresu nowoczesnego, które mogą być lub nie być zastępowane przez regionalne czy globalne zgrupowania.

I tak możemy powiedzieć, że z ogółu grup w każdej epoce jedna grupa może być nazwana „najbardziej efektywną grupą społeczną” w tym sensie, że kontroluje ona większość działań człowieka, choć wątpliwe, czy kiedykolwiek obejmuje je wszystkie.

Nie ma niczego dziwnego w tym, że ta najbardziej efektywna grupa społeczna kontroluje także nasze wzory myślenia. Jeśli grupa rodzinna jest dominującą grupą społeczną, myślimy w pojęciach rodziny, jeśli jest to plemię — w pojęciach plemienia itd. Każda grupa społeczna, mała czy duża, ma specyficzną strukturę wynikającą z podziału społecznej pracy. Ten podział pracy opiera się częściowo na naturalnych właściwościach, jak płeć czy wiek, częściowo na sztucznych, jak wzory ustanowione przez dominującą grupę społeczną. Struktura grupy nie jest jednak odzwierciedlona w całkiem bezpośredni sposób w świadomości grupy. Jeśliby podział funkcji w pewnym momencie był po prostu odzwierciedlony w świadomości grupy, nie byłoby żadnej możliwości zmiany lub innowacji i otrzymalibyśmy prawie statyczne społeczeństwo. Ponieważ jednak społe-

czeństwo jest w rzeczywistości procesem, ruchem, ten proces, ten ruch odbijają się w celach danej grupy. Innymi słowy, ideologia i jej wzory myślenia wyrażają także cele społeczne grupy, a nie tylko po prostu odzwierciedlają realny stan rzeczy w danym momencie. W ten sposób musimy przeprowadzić ostrą granicę między funkcjonalnym podziałem pracy grupy społecznej i wzorami myślenia, które także tworzą czynnik zmian społecznych. Ta właśnie część socjologicznej teorii jest ważna dla interpretacji funkcji i zmieniającego się stosunku pomiędzy prawem a rzeczywistością i na niej skoncentruje się to badanie.

Przypuścimy, że dana grupa społeczna w danym momencie ma specjalną funkcjonalną strukturę o prostych, pośrednich i złożonych lub kierowniczych funkcjach. Ten wzór strukturalny może być odzwierciedlony w pewnym systemie grupy, która będzie przydzielać funkcje prawne zgodnie z funkcjami społecznymi. Ten system przeważał na przykład w prawach starożytnego Babilonu, które naznaczały za to samo przewinienie cięższe kary dla szlachty niż dla zwyczajnego obywatela zakładając, że wyższe położenie społeczne powoduje bardziej złożoną prawną odpowiedzialność. Oczywiście historia daje także wiele przykładów kierowniczych grup, które przyznawały sobie raczej przywilej aniżeli surową odpowiedzialność, ale i to było wyrazem strukturalnego systemu prawnego.

Jeśli społeczeństwo charakteryzuje się dużym tempem zmian, strukturalny system prawny znajduje się w niekorzystnej sytuacji, wymagając stałej zmiany, co ze swej strony przeczy innemu wymaganiu prawa, mianowicie ciągłości. Stałym problemem prawa jest osiąganie kompromisu pomiędzy ciągłością a zmianą, lecz charakter tego kompromisu jest silnie zależny od warunków społecznych. Jest także możliwe, że prawo wyraża raczej cele, dążenia społeczeństwa aniżeli jego rzeczywistość. Na przykład w społeczeństwie jest uprzywilejowana polityczna grupa, która ma wyłączne prawo głosowania w wyborach politycznego kierownictwa. W pewnym momencie prawo głosowania zostaje rozszerzone na większą grupę albo na całą dorosłą ludność. Nie oznacza to, że wszyscy obywatele mają w rzeczywistości tę samą ilość politycznej władzy, lecz oznacza, że prawo przez danie równych praw stara się działać w kierunku większej równości. Nauki polityczne dają nam wiele przykładów takich wypadków, w których ten mechanizm nie działa, jak na przykład w wypadku grup władzy, ale są takie przykłady, w których pożądaný cel większej równości bywa osiągnięty, zwłaszcza gdy socjo-ekonomiczne warunki sprzyjają temu rozwojowi.

W ten sposób możemy przeprowadzić różnicę pomiędzy strukturalnym prawem, które sprzyja stałości raczej niż zmianie, i celowym prawem,

które sprzyja raczej zmianie aniżeli stałości. Klasycznym przykładem takiego celowego prawa był rozwój równościowego systemu prawnego w zachodnim społeczeństwie w ciągu trzech ostatnich stuleci. Było to racjonalistyczne przypuszczenie, że równościowe prawo będzie sprzyjać wzrostowi prawdziwej równości, chociaż rzeczywistość tego nie potwierdziła. Na przykład czysto indywidualny, umowny stosunek pomiędzy pracodawcą i najemnikiem, w którym obie strony były uważane za równe, nie działał na korzyść najemnika, ponieważ w rzeczywistości stosunek sił był zbyt nierówny, aby umożliwić działanie równości prawnej.

Oczywiście im bardziej dynamiczne jest społeczeństwo, tym bardziej dążyć będzie do rozszerzenia dystansu pomiędzy prawem i rzeczywistością w celu zachowania dziedziny swobodnego poruszania się dla jednostki i grupy. W ten sposób im większe tempo zmian, tym bardziej prawo będzie się skłaniać do równości, im mniejsze tempo zmian, tym bardziej prawo dąży do stanu strukturalnego. Jeśli zastosujemy to do Europy zachodniej, okazuje się, że jej najbardziej dynamiczny okres leżał pomiędzy 1600–1900 r., gdyż później silne strukturalne elementy zaczęły przenikać do prawa, głównie w dziedzinie stosunków pracy. Byłoby jednak błędem rozpatrywać ten proces jedynie w kategoriach stosunku pomiędzy jednostką i narodowymi państwami. Występuje on także w stosunkach pomiędzy państwami i wpływa na strukturalne cechy światowej społeczności. Te cechy mogą spowodować, że państwo podkreśla strukturalne elementy w prawie wewnętrznym — równocześnie broniąc równościowego prawa w stosunkach zewnętrznych.

Postarajmy się dać socjologiczną analizę tego procesu, który jest znacznie bardziej skomplikowany od procesu przechodzącego wewnątrz narodowego państwa. Wewnątrz narodowego państwa społeczna energia jednostki jest ujęta przez prawa, obyczaje, wychowanie, ideologię itd., gdy możliwości przystosowania się do istniejącej struktury społecznej są zdecydowanie ograniczone. W ten sposób społeczne wzrastanie wewnątrz narodowego społeczeństwa jest procesem kontrolowanym. Prawo może albo pokierować tym procesem, albo opiekować się nim, hamować go lub przyjąć postawę neutralną.

W społeczności międzynarodowej proces społecznego wzrastania nie jest kontrolowany, lecz jest naturalny. Ani prawo międzynarodowe, ani zwyczaje czy moralność międzynarodowa nie okazały się dostatecznie silne do kontroli tego procesu, gdyż nie ma międzynarodowego organu, którego funkcje mogłyby być porównywalne z funkcjami rządów narodowych. W rezultacie, jeśli pewne wyrównanie ludzkich reakcji występuje wewnątrz państwa narodowego, socjalne wzrastanie w społeczności

międzynarodowej jest nie kontrolowanym i nie ujętym procesem, który odbywa się zgodnie z wymogami przyrody. Dlatego to, co socjologowie nazywają „społecznym dystansem”, jest znacznie większe w społeczności międzynarodowej aniżeli w grupach narodowych. Różnica sił pomiędzy krajem *A* i *B* jest bez porównania większa aniżeli pomiędzy jednostką *A* i *B* wewnątrz danej narodowej kultury. Niemniej przeto uświadomiono sobie od czasów starożytności, że pewna forma regulacji jest istotna w społeczności międzynarodowej. Starożytni filozofowie Indii i Chin, jak i myśliciele Grecji i Rzymu, przyjmowali, że jest pewne prawo w naturze ludzkiej, które skłania do ograniczenia egotyzmu i szacunku dla praw innych ludzi. Można jeszcze spierać się, czy istotnie takie prawo w naturze człowieka istnieje, lecz stało się znacznie bardziej jasne, że to prawo może działać tylko w pewnych warunkach. Ludzie skłonni są zachowywać się normalnie i okazywać względy dla praw innych w normalnych warunkach, lecz psychologia, jak i socjologia twierdzą, że nie ma takiej cechy, jak powszechna racjonalność, i że niepomyślne okoliczności wywołają reakcje dalekie od racjonalności. To powinno oznaczać, że prawo może działać tylko wtedy, gdy pewne warunki są już dane. Gdy społeczny dystans jest nadmierny, ani strukturalne, ani celowe prawo nie może wypełnić swoich funkcji, gdyż tarcia zrodzone ze skrajnego zagrożenia celów życiowych jednostki lub grupy uniemożliwiają ciągłość i racjonalizm potrzebne do funkcjonowania stosunków prawnych. Prawo samo bardzo jasno widziało ten dylemat i wybierało pomiędzy tworzeniem pozytywnych systemów prawnych w epokach większej stabilizacji a formułowaniem celów w okresach niestałości, niepewności i kulturalnej niedojrzałości.

Ponieważ społeczność międzynarodowa w ostatnich czterech stuleciach była polem największej niestałości, jest oczywiste, że prawo międzynarodowe rozpoczęło w okresie tworzenia doktryn prawa naturalnego od sformułowania celów. Gdy prawo wewnętrzne zaczyna zmieniać się w prawo pozytywne, międzynarodowe prawo aż do końca XVIII w. kontynuuje raczej formułowanie postulatów, aniżeli odzwierciedla rzeczywiste położenie spraw. Niemniej przeto, jak wskazał Roscoe Pound, prawo międzynarodowe okresu klasycznego miało na swój sposób wiele cech realizmu, gdyż zwracało się do indywidualnych władców, w których starało się wykształcić ducha międzynarodowej odpowiedzialności. Z tego to okresu datuje się cały szereg głównych pojęć prawa międzynarodowego, jak suwerenność, samookreślenie itd.; lecz prawo międzynarodowe nie ograniczyło się do zamrożenia na stałe tych pojęć, lecz starało się sformułować cele dla dalszego rozwoju. Cele te były widziane raczej w pojęciach żywych ludzkich jednostek aniżeli istot abstrakcyjnych.

W XIX w. jednostkowy władca był zastąpiony przez państwo jako abstrakcyjną istotę, na którą były przeniesione te same cechy. Ponieważ nie stwarzało to ani pewności, ani ciągłości w usiłowaniu utrwalenia moralnych pojęć w stale zmieniających się grupach jednostek, usiłowano rozwinąć pozytywny system prawa międzynarodowego przez analogię z tym, co działo się wewnątrz narodowych państw. Już nie filozofia, lecz domniemana ciągłość historycznego rozwoju stała się przy tym kierowniczą zasadą prawa w ogólności i prawa międzynarodowego przez analogię. Założeniem racjonalizmu było, że ten historyczny wzrost prowadzi do coraz bardziej racjonalnych warunków i że wszystko, co powinien zrobić prawnik, to przewidzieć ten proces, tworząc zwarty logicznie system prawny. To, że racjonalność ludzkiego zachowania była iluzją, nawet w wewnętrznych stosunkach zostało przeoczone wtedy, gdy coraz bardziej groziło rozpadnięcie się świata na wielkie mocarstwa, małe narody i wiele pół- i całkiem zależnych terytoriów w różnych częściach globu.

Retrospektywnie dziwne wydaje się złudzenie, że racjonalny i równościowy system mógłby być zdolny do należytego funkcjonowania w społeczności, w której dystans społeczny był większy aniżeli wewnątrz społeczeństw narodowych. Niemniej przeto, ponieważ okres był wysoce dynamiczny, było zrozumiałe, że wierzone, iż taki system będzie działał w kierunku stworzenia większej ostatecznej równości. Nie można też zaprzeczyć, że istotnie się to dokonało: wiele narodów uzyskało w imię tych zasad suwerenność, niezależne położenie. Także zrozumiałe jest, że zasady te sprzyjają konsolidacji nowo utworzonych państw, które prawdopodobnie nie mogłyby rozwinąć się, jeśliby musiały od razu rozplynąć się znowu w większej całości.

Ważne jest jednak zbadanie rozmaitych systemów prawa w ich stosunku do rzeczywistości i rozmyślanie nad wymaganiami obecnego okresu. Usiłowaliśmy pokazać, że istnieje pewien związek pomiędzy tempem społecznych zmian czy wzrastaniem a panującym systemem prawa. Oczywiście, że przy zastosowaniu tej obserwacji do światowego społeczeństwa mamy do czynienia z sytuacją wysoce złożoną. Nie tylko obecna różnica sił pomiędzy różnymi grupami narodowymi jest ogromna, ale na dodatek istnieją zupełnie różne oceny tego, na czym polega rozwój społeczny wzorów umysłowych uznawanych przez kierownicze narody.

Rozwój techniczny często zdaje się zaciemniać inne czynniki, jak zwartość społeczną, chociaż stało się oczywiste, że techniczny rozwój nie zmienia zasadniczo ludzkich problemów, lecz powoduje jedynie ich ukazanie się w innej płaszczyźnie i w stosunku do coraz to większych grup. Techniczny rozwój często jednak zdaje się zaciemniać ten fakt i pro-

wadzi do przekonania, że zmiany techniczne niosą w sobie także zmiany natury ludzkiej. Chociaż to może być słuszne w wąskich granicach, przeceniano siłę wpływu technicznych zmian na zachowanie się człowieka. Podczas gdy techniczny rozwój zwiększa zdolność do przeżycia grup społecznych, zwiększa on także dystans społeczny, o ile rozwój techniczny nie odbywa się równomiernie. Tak właśnie dzieje się obecnie w rezultacie tego, iż nie możemy budować naszego rozumowania na przypuszczeniu, że dystans społeczny w społeczności ludzkiej ulega zmniejszeniu.

Gdy uświadomimy sobie, że nowoczesna technologia sprzyja bardzo skomplikowanemu podziałowi pracy, musimy dojść do wniosku, że rozwijamy społeczeństwo, w którym znaczne różnice sił będą trwałe w dającej się przewidzieć przyszłości. Przyjęcie tego warunku powinno oznaczać, że najbardziej logiczne będzie oczekiwać kontynuacji równościowego i racjonalistycznego systemu prawa międzynarodowego, gdyż on pozostawia największą możliwą przestrzeń indywidualnemu narodowemu rozwojowi. Z drugiej strony, jeśli badamy stosunek pomiędzy społeczną zmianą i prawem bardziej dokładnie, może się okazać, że są inne rozwiązania, które należy rozpatrzyć.

Większość naszego prawnego myślenia odbywa się według wzorów form prawnych narodowego państwa, ponieważ to państwo panuje w naszym myśleniu przez ostatnie kilka stuleci. W konsekwencji prawo międzynarodowe rozpatrujemy w analogii do prawa narodowego, lecz być może i była podniesiona kwestia, czy jest możliwe myślenie o prawie międzynarodowym w zupełnie inny sposób. Wzrost społeczny zdaje się polegać na rozwoju nowych form społecznych, dopełniających dawne rzeczy aniżeli je zastępujących. Przypomina to ruch po spirali, w którym stałe formy społeczne w danym ciągu istnieją, lecz funkcje ich podlegają ograniczeniu. Możemy więc wyróżnić stadia społeczne, w których panuje rodzinne lub plemienne prawo, stadia, w których panuje prawo narodowe, i wiele innych stadiów jest do pomyślenia. Różne są takie cechy prawa w różnych stadiach rozwoju: plemienne prawo nie zawsze okazuje cechę przymusu, który jest dominujący w naszym myśleniu o prawie narodowym. W rzeczywistości prawo może być najlepiej zrozumiane przez obserwowanie jego funkcji zamiast prób definiowania go. Definicja, która stosuje się do jednego typu prawa, nie jest przydatna dla innego.

Celem prawa jest stworzenie pewności i ciągłości w ludzkim działaniu, jako warunku zorganizowanego życia społecznego. Funkcja ciągłości wymaga sformułowania szeregu przepisów, do których może się przystosować indywidualna działalność. Prawo posiada jednak także strukturę, która określa podziały prawa ze względu na ich sferę działania. Im bar-

dziej jest scentralizowana grupa społeczna, tym dokładniej chce określać i rozgraniczać dziedziny swych społecznych podgrup. Gdy grupa jest bardziej zdecentralizowana, będzie skłaniać się do zabezpieczenia względnej niezależności swoim podgrupom, które mogą być rozpatrywane jako samodzielne dziedziny, jak prawo prywatne, prawo publiczne, prawo karne, prawo konstytucyjne itd.

Gdy myślimy o społeczności międzynarodowej, łatwo skłaniamy się do wyobrażenia tej społeczności w formie scentralizowanej. Jednak centralizacja jest produktem współzawodnictwa, a zatem już zupełnie nielogicznie jest myśleć o społeczeństwie globalnym jako o scentralizowanym. Jeśliby istniało jednolite społeczeństwo światowe, nie mogłoby ono prawdopodobnie być scentralizowane, gdyż leżący u podstaw centralizacji motyw nie istniałby. Mogłoby ono opierać się tylko na strukturze potrzeb ludzkości i posiadać pewien naturalny podział pracy, który nie wymaga wielkiego stopnia centralizacji kierownictwa. Dlatego światowe społeczeństwo powinno skłaniać się do systemu prawnego, posiadającego cechy strukturalne, chociaż potrzebować winno równościowych praw jako gwarancji dla jednostki.

W chwili obecnej mamy trzy panujące formy prawne: prawo narodowe, prawo strefowe i prawo międzynarodowe. Prawo narodowe jest produktem historycznego rozwoju i poważnie różni się w charakterze. Wszystkie jednak narodowe systemy prawa są mieszaniną równościowych i strukturalnych elementów, przy czym proporcje mieszaniny różne są w każdym, indywidualnie wziętym kraju. Prawo strefowe jest wynikiem ostatnich czasów i występuje w tych wypadkach, w których zestawienie poszczególnych krajów nie odpowiada już społeczno-ekonomicznej rzeczywistości. Wymaga to pewnej wspólnoty interesów i porównywalnych wzorów cywilizacyjnych. Może być ono określone jako strukturalna forma międzynarodowego prawa i jest często nazywane prawem ponadnarodowym. Ten termin jest do zastosowania tylko do pewnych funkcjonalnych cech, które dawniej były pod kontrolą międzynarodowego prawa. Plan Schumana jest na przykład rodzajem tego typu rozwoju, ale czy zasługuje on na nazwę „ponadnarodowy” z ograniczeniem „funkcjonalny”, czy też powinien być nazywany „strukturalne międzynarodowe prawo”, jest sprawą poglądów.

W społeczności międzynarodowej panuje prawo międzynarodowe typu równościowego i jest stosowane do krajów o bardzo różnej sile i bardzo różnym stopniu wzrastania siły: być może, że jest to najlepszy możliwy system. Powinno się jednak brać pod uwagę, że stosunek prawa do rzeczywistości dopuszcza wiele różnych rozwiązań. Pomiędzy prawem

równościowym i prawem strukturalnym jest wiele form pośrednich. Zupełnie równościowe prawo nigdy nie istniało, gdyż rzeczywistość zawsze zmuszała nas do przyznawania wielkim mocarstwom specjalnej roli prawnej. Jednak rozróżnienie pomiędzy mocarstwem, średnim i małym państwem nie jest naukowe i w dodatku określa ono państwo tylko w danym momencie, nie określając potencjału jego wzrostu, który to czynnik w rzeczywistości wnosi wielką niepewność w stosunki międzynarodowe. Nie obecny stosunek sił pomiędzy państwem *A* i państwem *B* powoduje tarcia międzynarodowe, lecz raczej potencjał wzrostu, który państwo *A* przypisuje państwu *B* — słusznie lub niesłusznie — i vice versa.

Ponieważ prawo międzynarodowe dążyło do uwiecznienia istniejących stosunków siły, ogromne znaczenie ma postulat, aby zmiana uzyskiwała odpowiedni wyraz prawny, jak to ukazał na przykład belgijski prawnik De Vissches.

Ponieważ prawo międzynarodowe dążyło do stworzenia statycznego systemu, nie było ono popularne w tych krajach, które mają duży potencjał wzrostu i które dążą do zajęcia wyższego położenia w społeczności międzynarodowej.

Czy byłoby można stworzyć definicję siły państwowej i jej potencjału wzrostu, definicję naukowo do przyjęcia? Jest to bardzo trudny problem. Socjolog byłby skłonny przyjąć, że siła grupy społecznej zależy od następujących czynników: ludność, terytorium, surowce, techniczna i społeczna kontrola (z uwzględnieniem zadowolającego systemu komunikacji społecznej), potencjał wzrostu. Ostatni czynnik ma wielkie znaczenie, gdyż jeśli kraj posiada wysoki potencjał wzrostu, jest on w stanie w ciągu dziesięciolecia osiągnąć większą siłę niżeli kraj o niższym potencjale. Czynnik ten odbija się też w pewien sposób w wyobrażeniu, jaki kraj ma o sobie samym.

Większość socjologicznych teorii prawa międzynarodowego została stworzona przez prawników i jest właśnie naszym celem przedstawić pewne myśli, które ujawniły się w socjologicznych i antropologicznych badaniach. Czy okaże się możliwe wypracowanie systemu, w którym obecna siła i prawdopodobny wzrost siły grup narodowych mógłby otrzymać specjalny wyraz prawny? Nie jest to zagadnienie, które w chwili obecnej może być skutecznie dyskutowane. Jedynym celem jest ukazanie, jakie aspekty prawne rzadziej wyrażane w czysto prawniczych badaniach pojawiają się w ujęciu socjologicznym. Podsumowując można powiedzieć, że są one następujące:

1. Stosunek między prawem a rzeczywistością społeczną jest elastyczny.

Prawo może być użyte dla ochrony, hamowania lub utrwalenia zmiany społecznej.

2. W prawie międzynarodowym rozmaite systemy prawne mogą istnieć obok siebie. Strukturalne prawo międzynarodowe może być zastosowane w rozwoju poszczególnych rejonów, podczas gdy prawo międzynarodowe tradycyjnego typu zdaje się bardziej odpowiadać społeczności międzynarodowej w całości.

3. Można sobie wyobrazić, że strukturalne strefowe prawo będzie rozwijać się, gdy natomiast w stosunkach między strefami zachowa moc znaczenie ogólne międzynarodowego prawa.

4. Prawo międzynarodowe powinno włączyć czynnik zmiany społecznej w swój system pojęciowy.

5. Stopień przymusu prawa nie jest stały. System prawny oparty na kompromisie może charakteryzować się mniejszym stopniem przymusu aniżeli ten, jaki panował w systemach prawnych XIX w.

6. Społeczność międzynarodowa oparta na koordynacji potrzebować będzie zróżniczkowanego systemu prawnego, który powinien dążyć do stałości z należytym zabezpieczeniem wnioskowanych zmian. System taki może być rozwijany tylko pragmatycznie, nie zaś według jakiegoś teoretycznego schematu. System ten dążyć powinien do pozostawienia większego wpływu prawu opartemu na precedensach, aniżeli to ma zwykle miejsce w obecnych systemach prawnych kontynentu europejskiego. Przypuszczenie, że racjonalistyczny system prawny może sprostać każdej sytuacji, nie okazało się w zupełności słuszne, wtedy gdy w prawie opartym na precedensach rozwój prawny jest bardziej bezpośrednio związany z wymaganiami społecznej rzeczywistości.

Jeśli się zrozumie, że prawo działa najlepiej, gdy dany jest pewien stan socjo-ekonomicznej równowagi, stanie się jasne, że funkcja prawa posiada pewne ograniczenia. Samo prawo nie może stworzyć równowagi, potwierdza ono rozwój wydarzeń raczej, aniżeli je kontroluje. Oznacza to, że w społeczności międzynarodowej istnieją czynniki odgrywające większą rolę aniżeli prawo. Te czynniki zdają się leżeć w jasnym rozumieniu ostatecznych celów rozwoju społecznego. W istocie może mniej jest niezgody co do tych celów, aniżeli się ogólnie przypuszcza, chociaż metody, przy pomocy których cele te mogą być osiągnięte, różnią się w rozmaitych wzorach myślowych, które panują w społeczności międzynarodowej. Jeśli rozpatrywać cele w sposób porównawczy, okaże się, że można spojrzeć na sprawy metod bardziej beznamiętnie, aniżeli to obecnie jest przyjęte. Cele są ważniejsze od metod, przy których pomocy się je osiąga, i te ostatnie są do określenia w kategoriach celów.

W zastosowaniu do prawa międzynarodowego powinno to oznaczać, że prawo to może być lepiej tworzone przez traktaty i umowy, które konkretnie określają cele i metody, niż przez odwoływanie się do ogólnych zasad, które otrzymują różną interpretację, gdy tylko powstaje kwestia ich zastosowania. W takim wypadku jest też łatwiej ocenić, czy prawo może rzeczywiście spełniać tę funkcję, która jest mu przypisywana.

Dystans, jaki istnieje pomiędzy prawem a społeczną rzeczywistością, różni się w każdym konkretnym wypadku; i jeśli tylko ten dystans jest znany, możliwe jest otrzymanie jasnego obrazu tego, jak takie czy inne sformułowanie prawne wpływa na rzeczywistość. Jeśli ustanawia się ogólne zasady, od których możliwe są wyjątki ze względu na konieczność, wzory cywilizacyjne, nieprzewidziane okoliczności itd., ta pewność, która powinna być immanentna pojęciu prawa, staje się wątpliwa.

Innymi słowy, konkretyzacja prawa międzynarodowego zdaje się być lepszą metodą, aby funkcjonowało ono należycie; powinno jednak pozostawać elastyczne. To może zwiększyć złożoność prawa, ale w złożonym systemie prawnym, ogólnie biorąc, mogą być znalezione odpowiedzi na konkretne zagadnienia. Jak brzmią te odpowiedzi, to zależy od jednostek, które je formułują. I tu znowu nie zdaje się, aby istniała tak duża różnica w wymaganiach kierowniczych społeczeństw dzisiejszego świata. Ich podział pracy jest tak złożony, że pewna wzajemność w ich stosunkach jest istotna dla prawie każdej funkcji. Tu znowu, gdy powstaje konkretne zagadnienie, konkretne rozwiązania są ograniczone i najlepszym rozwiązaniem jest zawsze to, w którym pożądaný rezultat jest osiągnięty najmniejszym możliwym wysiłkiem.

Ta zasada wydaje się jednak działać w bardzo ograniczonej mierze w nowoczesnej społeczności międzynarodowej, która zdaje się przedkładać skomplikowanie nad prostotę.

Pod tym względem wpływ socjologii może być konstruktywny, ponieważ stara się ona rozpatrywać społeczne stosunki w ich najprostszej formie i tak, jak one pojawiają się w rzeczywistości. Wpływ nauk ścisłych spowodował, że nasze myślenie o problemach międzynarodowych stało się tak skomplikowane. W rzeczywistości są one może zupełnie proste i mogą być wszystkie sprowadzone do problemu, czy ludzie — jednostki i narody — chcą współpracować w spokoju, czy też walczyć o potęgę i znaczenie, które w ostateczności przemienia się w nicłość. Siła, która daje sukces pojedynczej jednostce, nie odpowiada naturze ludzkiej, ponieważ w naszej naturze leży raczej współzycie z innymi aniżeli życie samotne.

Jest to bardzo prosty fakt, wynikający z obserwacji życia społecznego, lecz może on być użyty do budowy imponującej struktury, do której mogą być dostosowane stosunki ludzkie. Ujemną stroną naszych czasów zdaje się być to, że zbyt duże i zbyt gwałtowne zmiany wywołują, napięcia, które nie pozwalają nam widzieć rzeczywistego stanu życia międzynarodowego. Nie jesteśmy w stanie zmniejszyć tego napięcia inaczej jak tylko przez uproszczenie naszego myślenia, lecz narody i jednostki mogą starać się być tak rzeczowe i realistyczne, jak na to okoliczności pozwalają.

Pod tym względem małe i średnie narody mają ważne zadanie: przywilejem ich jest zdolność do myślenia w prostych pojęciach i przedstawianie swych poglądów w sposób beznamiętny.

Czasami w historii słaby głos zasługuje na wysłuchanie.

BIBLIOGRAFIA

- H. Kraus, *La morale internationale*, Paris 1928, Hachette, ss. 154. Académie de droit international. Recueil des cours, 16, (1927, I), s. 385—539.
- W. F. Roemer, *The Ethical Basis of International Law*, Chicago 1929 (Loyola University Press), XIII, ss. 190.
- N. Politis (N.), *La morale internationale* (2me édition révisée avec préface par William E. Rappard), Neuchâtel 1944, Editions de la Baconnière, ss. 182.
- R. Pound, *Philosophical Theory and International Law*, Bibliotheca Visseriana, I, Lugduni Batavorum, 1923, Brill, ss. 71—90.
- L. Le Fur, *Philosophie du droit des gens. Cours sténographiés*, Paris 1931, ss. 265 (Centre européen de la Dotation Carnégie). Institut des hautes études internationales et Centre européen de la Dotation Carnégie (Recueil des cours organisés par le Centre européen de la Dotation Carnégie, 1931—1932, III).
- M. Heber, *Beiträge zur Kenntnis der soziologischen Grundlagen des Völkerrecht und der Staatengesellschaft*, „Jahrbuch des öffentl. Rechts der Gegenwart”, IV, 1910, s. 56—134.
- F. Jerusalem, *Völkerrecht und Soziologie*, Jena 1921, Fischer, ss. 39.
- J. S. Reeves, *International Society and International Law*, „The American Journal of Int. Law”, XV, nr 3, 1921, s. 361—374.
- A. Verdross, *Die gesellschaftswissenschaftlichen Grundlagen der Völkerrechtstheorie*, „Archiv für Rechts- und Wirtschaftsphilosophie”, XVIII, nr 3, 1925, s. 413—431.
- M. Huber, *Die soziologischen Grundlagen des Völkerrechts. Mit einer Vorbemerkung von Herbert Kraus*, Berlin-Grünwald 1928, Rothschild, ss. VII+101, Internationalrechtliche Abhandlungen, 2.
- P. Guggenheim, *Die soziologischen Grundlagen des Völkerrechts*, „Die Friedens-Warte”, XXIX, 1929, s. 38—41.
- D. Schindler, *Contribution à l'étude des facteurs sociologiques et psychologiques du droit international*, Paris 1934, Recueil Sirey, ss. 98, Académie de droit international, Recueil des cours, s. 229—326.

- G. Schwarzenberger, *Ius pacis ac belli? Prolegomena to a Sociology of International Law*, „The American Journal of Int. Law”, XXXVII, nr 3, 1943, s. 460—479.
- G. W. Keeton, G. Schwarzenberger, *Making International Law Work*. 2nd edition. London 1946. Stevens and Sons, ss. X, 266.
Published under the auspices of the London Institute of World Affairs (The Library of World Affairs, I ed. 1939).
- Ch. Boasson, *Sociological Aspects of Law and International Adjustment*, Amsterdam 1950, North-Holland Publishing Company, (II), ss. 120.
- F. C. S. Northrop, *Naturalistic and Cultural Foundations for a More Effective International Law*, „The Yale Law Journal”, LIX, nr 8, 1950, s. 1430—1450.
- E. Korovine, *La république des soviets et le droit international*, „Revue générale de droit int. public”, XXXII, 1925, s. 292—312.
- B. Mirkine-Guetzevitch, *La doctrine soviétique du droit international*, „Revue générale de droit int. public”, XXXII, 1925, s. 313—337.
- E. A. Korowin, *Das Völkerrecht der Übergangszeit. Grundlagen der völkerrechtlichen Beziehungen der Union der Sowjetrepubliken*. Aus der 2. russischen Auflage mit erheblichen Ergänzungen für die deutsche Ausgabe übertragen von I. Robinson. Eingeleitet von Herbert Kraus, Berlin-Grünwald 1929. Rothschild, s. XV, 142.
- J. Florin, *La théorie bolchéviste du droit international public*, „Revue int. de la théorie du droit”, XII, nr 2, 1938, s. 97—115.
- S. Krylov, *Les notions principales du droit des gens (La doctrine soviétique du droit international)*, Paris 1948 Recueil Sirey, ss. 70, Académie de droit international. Recueil des cours, 70, (1947, I), ss. 407—476.
- L. B. Schapiro, *The Soviet Concept of International Law*, The Year Book of World Affairs (II), 1948, s. 272—310.
- M. Chakste, *Soviet Concepts of the State, International Law and Sovereignty*, „The American Journal of Int. Law”, XLIII, 1949, s. 21—36.
- J. N. Hazard, *The Soviet Union and International Law*, „Soviet Studies”, I, nr 3, 1950, s. 34—48.